

„WY JESTEŚCIE APARATEM, KTÓRY MA DEMASKOWAĆ WROGA”. POLSCY CENZORZY W LATACH 40. XX WIEKU

KAMIŁA KAMIŃSKA-CHEŁMINIAK

Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii
Uniwersytet Warszawski

ABSTRACT

“You are an apparatus designed to expose the enemy.” Polish censors in the 1940s

The aim of the article was to present the circumstances of the establishment and the scope of activities of the Central Office for Control of the Press, which was transformed into the Main Office for Control of the Press, Publications, and Public Performances in November 1945. The article is an attempt at answering the following questions: who were the first censors? From what communities/professional groups did they come? According to what criteria were the censors selected shortly after the founding of the Center? How did the so-called Soviet Glavlit advisors influence the process of the emergence of institutional censorship in the Polish territory during World War II? Under what circumstances was the Central Office for Control of the Press established?

Keywords: Central Office of Press Control, Main Control Office of Press, Publication and Performances, Glavlit, censorship in PRL

Celem artykułu jest przybliżenie metod pracy cenzorów z Centralnego Biura Kontroli Prasy (CBKP), w tym placówek terenowych, powstałego w styczniu 1945

✉ Adres do korespondencji: Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Bednarska 2/4, 00-310 Warszawa; ka.kaminska@uw.edu.pl

roku, następnie zaś przekształconego, w listopadzie 1945 roku, w Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPiW). W artykule przeanalizowano wpływ „radzieckich doradców” z GŁAWLIT-u na proces tworzenia aparatu cenzury na ziemiach polskich pod koniec II wojny światowej oraz dokonano próby zarysowania sylwetki statystycznego cenzora, z uwzględnieniem wieku, wykształcenia oraz przynależności do partii. Celem artykułu jest również udzielenie odpowiedzi na pytanie o metodologię pracy pierwszych cenzorów oraz kłopoty wynikające z braku jasno określonych instrukcji kontroli. Istotnym wątkiem pracy jest także analiza problemów, z jakimi borykali się pracownicy kontroli – choć w tym wypadku można je rozciągnąć na całość społeczeństwa, wzięwszy pod uwagę wojenne okoliczności – chodzi mianowicie o aprowizację, problemy lokalowe oraz bandytyzm (a więc brak bezpieczeństwa) cechujące okres powojenny¹.

* * *

Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk powstał 19 stycznia 1945 roku w Warszawie z rozkazu ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza – pierwotnie pod nazwą Centralnego Biura Kontroli Prasy (Nałęcz 1994, s. 27)². CBKP podlegało Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Po upadku powstania warszawskiego, z polecenia Nikołaja Bułganina, pełnomocnika rządu radzieckiego przy Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego, przybyło do Lublina (16 grudnia 1944 roku) dwóch tzw. doradców radzieckich – funkcjonariuszy radzieckiej cenzury, czyli GŁAWLIT-u (Głównego Urzędu Ochrony Tajemnicy Państwowej i Prasy) – Piotr Gładin i Kazimierz Jarmuż, którzy mieli odpowiadać za zorganizowanie instytucji cenzury wzorowanej na modelu radzieckim (Goriajewa 1995, s. 108–111; Romek 2000, s. 30)³. Jakub Berman, w rozmowie z Teresą Torańską, mówił o radzieckich doradcach, że byli „dość przebiegli i sprytni, przecież to bezpieczeniaki, wyczuleni na wszelkiego rodzaju oszustwa [ze strony polskich komunistów]” (Torańska 1990, s. 75). Z kolei Józef Światło stwierdził w rozmowie ze Zbigniewem Błażyńskim, że byli przydzieleni – tu akurat w kontekście tworzenia aparatu bezpieczeństwa, ale można założyć, że podobna sytuacja miała miejsce w strukturach propagandy i cenzury – „do wszystkich ważniejszych resortów (czasem nawet na szczeblach wojewódzkich)” (Błażyński 2003, s. 10).

Jedną z przyczyn przybycia radzieckich cenzorów do Polski, oprócz konieczności utrzymania nadzoru nad państwem znajdującym się w strefie wpływów ZSRR, była chęć zapobieżenia przedostawaniu się do mediów Europy Zachodniej i USA informacji o terrorze stosowanym przez Związek Radziecki wobec

¹ W nader interesujący sposób opisał ostatnie miesiące wojny oraz okres powojenny Marcin Zaremba (zob. Zaremba 2012).

² Treść rozkazu nie została podana do informacji publicznej.

³ Za udostępnienie radzieckich materiałów źródłowych pragnę podziękować prof. nadzw. dr. hab. Zbigniewowi Romkowi.

Polaków oraz innych narodów przed oraz podczas wojny (mowa o m.in. operacji polskiej NKWD z lat 1937–1938, mordzie katyńskim, Gułagu, deportacjach, masowych represjach na Kresach etc.) (Goriajewa 1995, s. 110). W przededniu konferencji jałtańskiej, podczas której zostały przypieczętowane przyszłe zmiany terytorialne w alianckich strefach wpływów, Stalinowi zależało, aby wizerunek Związku Radzieckiego w oczach zachodnich sojuszników, nie uległ pogorszeniu.

Po spotkaniu funkcjonariuszy GŁAWLIT-u z Jakubem Bermanem, do którego doszło 5 stycznia 1945 roku, przystąpiono do rekrutowania kadr cenzorów i dyrekcji tworzącego się CBKP. Berman wyszedł z propozycją, aby dyrektorem CBKP został pracownik ambasady PRL w Moskwie, by czuwać nad odpowiednią linią ideologiczną nowej placówki. Ostatecznie jednak zdecydowano, że funkcję obejmie Leon Rzendowski, członek PPR, przed wojną inżynier agronom, nieposiadający doświadczenia w zakresie prac aparatu cenzury, któremu zlecono organizację tej instytucji pod nadzorem radzieckich doradców z GŁAWLIT-u. Rzendowski nie miał wyboru, gdyż – jak oznajmił mu Berman – „nikogo innego tu w Lublinie nie mają (Pierwszy cenzor... 1994).

Okoliczności tworzenia cenzury instytucjonalnej na ziemiach polskich skłaniają do postawienia tezy, że polscy komuniści byli jedynie wykonawcami radzieckich poleceń, a ich opinia nie miała znaczenia przy podejmowaniu kluczowych decyzji co do kształtu przyszłego aparatu cenzorskiego. Świadczą o tym raporty pisane przez Gładina i Jarmuza, opublikowane w połowie lat 90. ubiegłego wieku w Moskwie (zob. Goriajewa 1995, s. 107–138). Radzieccy cenzorzy zredagowali projekt dekretu o Centralnym Biurze Kontroli Prasy, napisany przez Jerzego Borejszę. Projekt autorstwa redaktora naczelnego *Rzeczpospolitej* był na tyle niezadowolający, że „radzieccy doradcy” zakwestionowali znaczną jego część. Uznali, że niektóre artykuły były skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu (np. art. 8 stanowiący, że wydawcą prasy oraz redaktorem naczelnym pisma może być jedynie obywatel Polski). Mieli decydujący wpływ na obsadę CBKP, co więcej – układali listy z nazwiskami przyszłych cenzorów na szczeblu województwa i powiatu (Goriajewa 1995, s. 124).

Z nieufnością odnosili się do Borejszy, który miał inną wizję instytucji cenzury niż oni. Zarzucali mu, że działa zbyt opieszale. Podczas wizyty w siedzibie *Rzeczpospolitej* w Lublinie zwrócili nawet uwagę na obecność w redakcji prasy anglojęzycznej. W raportach wysyłanych do „centrali” pisali, że najwidoczniej redakcja wyżej ceni prasę „imperialistyczną” niż radziecką. W raporcie wysłanym w styczniu 1945 roku z Lublina do Moskwy pisali: „Musimy zrobić, co w naszej mocy, aby przyspieszyć realizację naszej pracy, ale w warunkach Rzeczypospolitej ta kwestia wymaga ogromnego wysiłku, taktyki bolszewickiej, wytrwałości, umiejętności i czasu” (Goriajewa 1995, s. 121). „Cenzura w Rzeczypospolitej Polskiej – konstatawali – powinna być bolszewicka” (Goriajewa 1995, s. 125).

Od 20 stycznia 1945 roku wszystkie centralne gazety polskie zaczęły przechodzić przez proces kontroli. Już na przełomie lutego i marca 1945 roku Rosjanie raportowali o istotnych zasługach „[...] młodej polskiej cenzury, która nie patrząc

na niedostatki i jeszcze mało doświadczone kadry, wdrożyła bolszewicki styl pracy bratniej sowieckiej cenzury” (Goriajeva 1995, s. 291).

Do pracy w Centralnym Biurze oddelegowano cenzorów z Oddziału Cenzury Wojennej Sztabu Głównego WP (Nałęcz 1994, s. 27). CBKP miało służyć partyjnemu kierownictwu PPR. O doborze kadr decydowali funkcjonariusze GŁAWLIT-u, Jakub Berman oraz kadra kierownicza MBP. Nie podano publicznie informacji o jego utworzeniu. CBKP przekształcono – 15 listopada 1945 roku – uchwałą Rady Ministrów w Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk⁴ i przekazano pod zwierzchnictwo Prezydium Rady Ministrów (choć w praktyce nadal podlegało Jakubowi Bermanowi, który równocześnie odpowiadał za aparat bezpieczeństwa) (Nałęcz 1994, s. 17). Wyłączenie GUKPPiW z MBP i afiliowanie go przy Prezydium Rady Ministrów miało na celu odsunięcie urzędów bezpieczeństwa od znaczącego wpływu na najważniejsze decyzje prasowe. Zmiana usytuowania miała również zapobiec kojarzeniu GUKPPiW z aparatem terroru.

Siedzibę CBKP stanowiło dwupokojowe mieszkanie z telefonem przy ul. Szerokiej na granicy Pragi Południe i Rembertowa. O usytuowaniu go na Pradze zdecydowało kilka czynników. Po pierwsze, trzy czwarte budynków lewobrzeżnej części Warszawy legło w gruzach podczas powstania warszawskiego (straty urbanistyczne wynosiły 84%: zabudowa przemysłowa – 90%, mieszkalna – 72%, zabytkowa – 60%) – nie było mostów, budynków użyteczności publicznej, a ruiny były naszpikowane minami. Pracownicy GŁAWLIT-u, którzy w styczniu 1945 roku przenieśli się z Lublina do Warszawy, pisali w raportach, że stolica przypomina cmentarzysko. Po drugie zaś, kiedy 17 stycznia 1945 roku Armia Czerwona wkroczyła do Warszawy, Pragę zajęła najwcześniej, więc można było rozpocząć organizowanie tam pierwszych struktur aparatu cenzury.

W sierpniu 1945 roku cenzorzy przenieśli się do kolejnego mieszkania, już nieco większego, przy ul. Koszykowej 31, znajdującego się zaledwie 400 metrów od siedziby Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, przy ul. Koszykowej 6. Urząd znajdował się w lewobrzeżnej części Warszawy. Rzeczony mieszkanie stanowiło zarówno siedzibę warszawskich cenzorów, jak i mieszkanie prywatne dla części z nich – w nocy zajęte były nawet takie pomieszczenia, jak kuchnia lub łazienka, gdzie wstawiano prywatne łóżka i nocowano po kilka osób. Ze względu na problemy lokalowe zagospodarowywano każde pomieszczenie, nieraz w niekonwencjonalny sposób, np. ustawiając deski na wannie i robiąc w ten sposób dodatkowe miejsce do spania lub też przygotowując z pustej szafy, postawionej

⁴ Dyrektorem GUKPPiW został Tadeusz Zabłudowski, należący do PPR. Ramy prawne cenzury nadał dekret z 5 lipca 1946 r., kilkakrotnie nowelizowany i uchylony dopiero 31 lipca 1981 r., po uchwaleniu przez Sejm ustawy o kontroli publikacji i widowisk. Całość dekretu liczyła pół strony maszynopisu. Zadania GUKPPiW sformułowano w sposób dość nieprecyzyjny i ogólnikowy, co zostawiało urzędnikom spore pole manewru przy interpretacji poszczególnych zapisów. Do zadań GUKPPiW należał nadzór nad prasą, publikacjami i widowiskami w celu zapobieżenia: a) godzeniu w ustrój Państwa Polskiego, b) ujawnianiu tajemnic państwowych, c) naruszaniu międzynarodowych stosunków Państwa Polskiego, d) naruszaniu prawa i dobrych obyczajów, e) wprowadzaniu w błąd opinii publicznej przez podawanie wiadomości niezgodnych z rzeczywistością.

w poziomie, kolejne „łóżko” (AAN 1, s. 52). Niektórzy cenzorzy byli... bezdomni, a ich jedyne mieszkanie stanowiło biuro urzędu cenzury. Jeszcze w 1948 roku dyrektor GUKPPiW Tadeusz Zabłudowski pisał:

Koniecznym byłoby uzyskanie dla Głównego Urzędu oddzielnego budynku na lokale biurowe, gdyż wykonywanie codziennych zajęć w dotychczasowych warunkach rujnuje zdrowie i niszczy system nerwowy pracowników. [...] duża ilość pracowników nadal nie posiada mieszkań i gnieździ się kątem. Są wypadki zamieszkiwania naszych pracowników w jednym pokoju, razem z dziećmi i starymi, niezdolnymi do pracy, rodzicami. Dwaj pracownicy nie posiadają mieszkań zupełnie (Paczkowski 1996, s. 42).

Posiłki przynoszono m.in. ze stołówki Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego znajdującej się przy tej samej ulicy. Mieszkanie, choć większe od poprzedniego na ul. Szerokiej, również pozostawiało wiele do życzenia. W 1946 roku dyrektor GUKPPiW pisał, że mieszkanie nie jest przeznaczone na cele biurowe. „Ciasnota w biurach doprowadziła do tego, że obecnie ilość urzędników, pracujących w jednym pokoju, waha się od 4–8” – pisał Zabłudowski (Paczkowski 1996, s. 34). Problematiczne w takich warunkach było również przestrzeganie tajemnicy służbowej.

O ile stolica jako miejsce pracy cieszyła się sporym powodzeniem, to w mniejszych miastach, a zwłaszcza na prowincji, poważnym problemem rzutującym na pracę powiatowych Biur Kontroli Prasy był brak chętnych do wykonywania zawodu cenzora. Dyrektorzy wojewódzkich biur kontroli zwracali się z tym problemem do PPR, ale – jak ujął to jeden z naczelników – „[...] ci, których nam polecali, byli to przeważnie młodzi licealiści, a nawet zgłosiła się swego czasu jedna pani, która była przed wojną cenzorem” (AAN 2, s. 47). „Nie mamy się na kim oprzeć w powiatach, jak i grodzkich urzędach – mówił podczas odprawy w 1948 roku dyrektor jednego z wojewódzkich urzędów kontroli – bo ludzie lepsi są wychwytywani przez ministerstwa, partie, przemysł. Tam ludzie przychodzą, bo to stanowi dla nich awans materialny” (AAN 2, s. 49).

Braki kadrowe wynikały również z niechętnego stosunku społeczeństwa do komunistów. Każdemu, kto podjął z nimi współpracę, groziła infamia. Marcin Zaremba w swojej pracy na temat nacjonalistycznej legitymizacji władzy komunistycznej w Polsce podaje przykład niechęci wobec nowej władzy, cytując Leona Chajna, wówczas zastępcę kierownika resortu sprawiedliwości, który odbył szereg rozmów z lubelskimi prawnikami, aby skłonić ich do współpracy z nowym reżimem. Żaden jednak nie chciał pracować dla PKWN. Zatrudnieni w końcu dwaj prawnicy powiedzieli mu, że od czasu, kiedy zaczęli pracować dla PKWN, wszyscy się od nich odwrócili, nikt nie chciał z nimi rozmawiać, witać się, koleldy i znajomi zaczęli ich bojkotować towarzysko, a małżonki płakać ze względu na ostracyzm (Zaremba 2001, s. 137–138).

Cenzorzy albo byli wyłaniani spośród funkcjonariuszy MBP, albo już wcześniej pracowali w strukturach informacji i propagandy, skąd przenosili się do nowo tworzonych urzędów cenzury. Byli również wyłaniani przez PPR, tym bardziej że

CBKP było afiliowane przy MBP, a jego dyrektor – Leon Rzendowski – w chwili nominacji był naczelnikiem wydziału rolnictwa przy PKWN. Jeden z cenzorów, wspominając swoje początki, pisał, że jeszcze przed wojną spotkał „[...] na drodze życia towarzyszy-komunistów. Zrozumiał wielką prawdę socjalizmu”, ideologia partii komunistycznej stała się dla niego ewangelią. „Jednocześnie zaczął działać ze swoim ojcem, który był członkiem PPR w okresie okupacji, oraz bratem, pracownikiem UB po wyzwoleniu” – opisywał swoją historię na łamach *Biuletynu Informacyjno-Instruktażowego*, wewnętrznego pisma cenzorów (AAN 1, s. 1–2).

Wiek, wykształcenie i stan kadrowy

Pierwsi cenzorzy byli wyłaniany według następujących kryteriów: akceptacja nowej pojałtańskiej rzeczywistości, chęć do pracy, umiejętność czytania, względna znajomość literatury i prasy polskiej oraz intuicja polityczna.

O ile spełniali powyższe kryteria, wiek nie odgrywał najważniejszej roli. Jedną z cenzorek wspominała, że została nią, mając 17 lat, a podczas pracy w urzędzie zdała maturę i dostała się na studia (a konkretnie na Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu). Inna z cenzorek, wspominając w 1955 roku swoje początki w zawodzie, pisała: „[...] my młodzi, którzy tak jak ja przyszliśmy do urzędu, mając po 20 lat, mamy pełne prawo i obowiązek powiedzieć, że właśnie urząd nas wychował” (AAN 1, s. 14).

Według statystyk prowadzonych przez GUKPPiW, w ciągu trzech i pół roku od momentu powstania Urzędu Głównego i placówek terenowych były tam zatrudnione 1083 osoby: z czego 581 (52 proc.) poniżej 30 roku życia, a 492 (48 proc.) powyżej tego wieku (AAN 2, s. 37). Według relacji pracowników GŁAWLIT-u, 1 lutego 1945 roku w CBKP było zatrudnionych dziewięciu pracowników (czterech cenzorów), w tym członek Komsomołu, który uzyskał wykształcenie średnie w mieście Iwanowo-Wozniesieńsk (ZSRR), oraz członek PPR (Goriajewa 1995, s. 125). W ciągu miesiąca liczba pracowników wzrosła do 34 cenzorów (Romek 2000, s. 30). Jak ustalił Andrzej Paczkowski, GUKPPiW 1 stycznia 1946 roku zatrudniał 48 pracowników: 25 – personelu cenzorskiego, 13 – administracyjnego i niższych funkcjonariuszy i 10 – pracowników gospodarczych. W urzędach terenowych, których było 22 (14 wojewódzkich i 8 miejskich), zatrudniano 375 osób (245 personelu cenzorskiego). Pod koniec 1946 roku (stan na 31 XII 1946 r.), GUKPPiW zatrudniał 99 pracowników, w tym 46 personelu cenzorskiego, natomiast urzędy terenowe – 535 (Paczkowski 1996, s. 33). U schyłku 1947 roku GUKPPiW zatrudniał 136 pracowników, zaś urzędy terenowe – 210 (Janowski 2013, s. 163). W czerwcu 1948 roku (stan na 1 czerwca 1948 r.) Urząd Główny oraz Urzędy Wojewódzkie zatrudniały 322 cenzorów, z czego 135 (42%) poniżej 30. roku życia, a 187 (58%) powyższej tego wieku (AAN 2, s. 37). Z kolei na

koniec grudnia 1949 roku GUKPPiW zatrudnił 149 pracowników, zaś urzędy terenowe – 366 (Paczkowski 1996, s. 49).

Niewielu cenzorów posiadało wykształcenie wyższe. Według danych GUKPPiW, 1 czerwca 1948 roku w Urzędzie Głównym było zatrudnionych 128 cenzorów (nie wliczając do tego pracowników administracyjnych, szoferów, sprzątaczek etc.), z czego 17 (13%) posiadało wykształcenie wyższe. Podobny odsetek absolwentów studiów wyższych był zatrudniony w innych większych urzędach wojewódzkich, np. Krakowie, Wrocławiu, natomiast w mniejszych ośrodkach osób z wykształceniem wyższym było jeszcze mniej. Dyrekcja Urzędu Głównego zwracała uwagę na to, że choć posiadanie dyplomu wyższej uczelni nie było warunkiem nieodzownym dla efektywnej pracy, to jednak „[...] brak wiedzy nie jest plusem i tego lekceważyć nie wolno i w polityce przyjmowania nowych ludzi trzeba na to zwracać uwagę” (Paczkowski 1996, s. 37).

Od momentu powstania GUKPPiW przyjęto do pracy następującą liczbę osób z wykształceniem wyższym: w 1945 roku – 17; w 1946 – 9; w 1947 – 8, w 1948 (stan na 1 czerwca) – 1. Z kolei w urzędach wojewódzkich: w 1945 roku – 34; 1946 – 17; w 1947 – 10; w 1948 – 4 (Paczkowski 1996, s. 37).

O ile w początkowym okresie istnienia urzędów nie przywiązywano nadmiernej wagi do wykształcenia, to w latach następnych zaczęło się to zmieniać. Zmianie ulega polityka zatrudniania nowych cenzorów. Dyrektorzy urzędów „nastawiają się na większą wybredność” – jak napisał jeden z nich w 1948 roku (Paczkowski 1996, s. 38). Ponadto mobilizują swoich podwładnych do zdobywania wykształcenia oraz samodoskonalenia zawodowego i ideologicznego. Sami cenzorzy dostrzegali konieczność podnoszenia kwalifikacji, bowiem materia, z którą mieli na co dzień do czynienia, wymagała znajomości zagadnień z zakresu nauk humanistycznych, społecznych i ścisłych. A brak wykształcenia prowadził do szeregu pomyłek, które mogły zarówno zdyskwalifikować cenzora, jak i narazić urząd na śmieszność. Jedną z takich pomyłek, która miała miejsce w 1946 roku, było żądanie pewnego cenzora, aby wydawca pism św. Tomasza z Akwinu przedstawił dokument poświadczający prawa autorskie.

Dobór kadr

Nastawienie się na „większą wybredność” podczas przyjmowania pracowników kontroli ilustrują statystyki zwolnień. Pomiędzy styczniem a grudniem 1947 roku stan kadrowy GUKPPiW oraz WUKPPiW zmniejszył się z 535 do 346 (Paczkowski 1996, s. 41). Na ogólną liczbę 212 pracowników GUKPPiW (zarówno cenzorów, jak i pracowników administracyjnych), do 1 czerwca 1948 roku zwolniono 82, czyli niespełna 40% (z czego 40 cenzorów zajmujących się prasą polityczną). Z kolei w WUKPPiW na 881 pracowników pracę straciło 633, czyli 72%.

Tak dużą liczbę zwolnień można tłumaczyć faktem, że cenzorzy rozpoczynający pracę w urzędach kontroli nie posiadali odpowiednich kwalifikacji. W po-

czątkowym okresie istnienia CBKP a następnie GUKPPiW naczelnicy urzędów byli świadomi, że nie mogą sobie pozwolić na większą selekcję pracowników ze względu na brak chętnych. Powyższą konstatację potwierdzają słowa naczelnika WUKPPiW w Krakowie, który podczas odprawy krajowej w czerwcu 1948 roku wyraził opinię: „W pewnym okresie staliśmy przed taką koniecznością i musieliśmy angażować ludzi, mimo że ich kwalifikacje nie odpowiadały nam” (AAN 2, s. 46).

Należy również wziąć pod uwagę czystki personalne połączone z aresztowaniami, m.in. w aparacie bezpieczeństwa (Skubisz 2013, s. 169–184), siłach zbrojnych (Kośmider 2013, s. 185–205), prokuraturze, aparacie propagandy oraz partiach politycznych (PPR, PPS), które przybrały na sile w 1948 roku (Janowski 2013, s. 295–319). Można założyć, że objęły one również pracowników kontroli. W ramach walki z „odchyleńcami prawicowo-nacjonalistycznymi” usuwano z powyższych instytucji przeciwników koncepcji stalinowskich. Czystki kadrowe były odpowiedzią Moskwy na rozwijającą się zimną wojnę. Józef Stalin rozpoczął wówczas politykę przyspieszonej sowietyzacji państw obozu socjalistycznego, polegającą na uniformizacji rozwiązań ustrojowych, przyjęciu we wszystkich dziedzinach radzieckich wzorców organizacji życia polityczno-gospodarczego oraz konsolidacji aparatu władzy w rękach sprawdzonych, wiernych Moskwie towarzyszy. Zbigniew Siemiątkowski, pisząc o zmianach w wywiadzie wojskowym i cywilnym będących następstwem polityki przyspieszonej sowietyzacji, zauważył, że nad realizacją takiej strategii w krajach znajdujących się w radzieckiej strefie wpływów miały czuwać ambasady i misje radzieckie, radzieccy doradcy w służbach oraz generałowie i oficerowie Armii Czerwonej delegowani do wojska, służb specjalnych i organów prokuratury. Nie do przyjęcia była dla Stalina „polska droga do socjalizmu” realizowana przez Władysława Gomułkę (Siemiątkowski 2013, s. 217).

Po trzecie, z dniem 1 stycznia 1948 roku zlikwidowano stanowiska pełnomocników powiatowych WUKPPiW, którzy wykonywali zadania urzędów wojewódzkich na terenie powiatu, a ich zakres kompetencji przejęły starostwa powiatowe.

Na kwalifikacje nowych cenzorów narzekali tak naczelnicy WBKP (następnie zaś dyrektorzy WUKPPiW), jak i kontrolowane podmioty. Naczelnik WBKP w Łodzi stwierdził w 1945 roku podczas zjazdu delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli prasy, że na prośbę redaktora naczelnego *Rzeczpospolitej* wymienił cenzora, który nie nadawał się do pracy (Nałęcz 1994, s. 61).

Braki w wykształceniu były wytykane cenzorom jeszcze wiele lat po zakończeniu wojny. Dyrektor WUKPPiW w Bydgoszczy, podczas odprawy w 1948 roku skonstatował:

Mamy ogromne trudności personalne. Z personelu pracującego w starostwach zaledwie jednostki mogą u nas pracować, bo poziom ich jest taki, że nie sposób ich instruować. Ci ludzie są ślepi pod wieloma względami i nie mają wyczucia politycznego (AAN 2, s. 49).

Podczas tej samej odprawy inny cenzor podsumował pracę placówek terenowych: „25–30 proc. to są ludzie słabi i powinni odejść” (Nałęcz 1994, s. 47).

O ile wyczucie polityczne nie było najważniejsze w początkowym okresie istnienia CBKP a później GUKPPiW, to w 1948 roku jego brak dyskwalifikował nowo zatrudnianego pracownika kontroli. Już w maju 1947 roku Władysław Gomułka podkreślał, jak istotna jest czystość własnych szeregów, rozumiana jako odpowiednio kwalifikacje moralne i ideologiczne. W grudniu 1949 roku dyrektor GUKPPiW Antoni Bida konstatował podczas odprawy krajowej, że aktywny cenzorski pracuje w oderwaniu od partii. Do tej pory o zatrudnieniu, w ocenie Bidy, decydowały względy praktyczne – posiadając duży budżet i dużo etatów, zatrudniano niewłaściwe osoby. „Nie mamy na tym polu żadnych osiągnięć – mówił – w rezultacie czego Urząd Główny, Urzędy Wojewódzkie i Grodzkie są «zaśmiecone» nieodpowiednimi osobami” (Nałęcz 1994, s. 85).

CBKP do 15 listopada 1945 roku podlegało ministrowi bezpieczeństwa publicznego – Stanisławowi Radkiewiczowi – więc naturalnym źródłem naboru byli funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, którzy – jak pisze Piotr Kołakowski w monografii poświęconej działalności NKWD i GRU na ziemiach polskich w okresie II wojny światowej – byli rekrutowani z trzech źródeł: grup wywiadowczo-dywersyjnych szkolonych przez NKWD, Armii Polskiej w ZSRR oraz członków Armii Ludowej. Decydującą rolę w strukturach bezpieczeństwa mieli odgrywać ludzie przygotowani w Związku Radzieckim, w szczególności podczas kursów w Kujbyszewie (Kołakowski 2002, s. 277). Od początku Resort Bezpieczeństwa Publicznego (w momencie przekształcenia PKWN-u w Rząd Tymczasowy 31 grudnia 1944 r., zmieniono jego nazwę na MBP) znajdował się pod ścisłą kontrolą sowieckich władz bezpieczeństwa. Komendy UB – jak pisze Kołakowski – były uzależnione i ściśle powiązane z ekspozyturami NKGB, NKWD i kontrwywiadem „Smiersz”. Pełnomocnicy i doradcy radzieccy urzędowali na każdym szczeblu Resortu Bezpieczeństwa Publicznego i mieli decydujący wpływ na wszystkie zagadnienia tak polityczne, jak i sprawy społeczne (Kołakowski 2002, s. 283).

Funkcjonariusze UB nie nadawali się jednak do pracy w tak swoistej „branży”, bowiem byli rekrutowani z najniższych warstw społecznych. Do aparatu bezpieczeństwa trafiali zwykle bandyci, którzy nierzadko kolaborowali wcześniej w Niemciami. Ich kwalifikacje do pracy w bezpieczeństwie budziły wątpliwości samego Radkiewicza (Kołakowski 2002, s. 284).

Zastrzeżenia do pracowników rekrutujących się z MBP wyartykułował naczelnik WBKP w Łodzi podczas odprawy w czerwcu 1945 roku:

Praktyka wskazuje, że cenzurę trzeba montować przez centralę i województwo bezpośrednio, a nie brać ludzi od Bezpieczeństwa [...]. Stąd wniosek, że należy moim zdaniem montować biura z ludzi z wyższym wykształceniem. Tu nie wystarczy dobra wola, tu musi być człowiek na poziomie (Nałęcz 1994, s. 62).

Cytowany naczelnik był zmuszony, o czym również mówił podczas odprawy, do zwolnienia znaczącej ich grupy.

Byliśmy zmuszeni w ciągu miesiąca zmienić 50 procent aparatu cenzorskiego. Ludzi tych odesłaliśmy do UB, a wciągnęliśmy ludzi ze Stronnictwa Demokratycznego i Zw. Literatów. W ten sposób na miejsce ludzi bezwzględnie uczciwych i oddanych otrzymaliśmy ludzi z wyższym wykształceniem (Nałęcz 1994, s. 62).

Radykalny przełom w doborze kadr nastąpił w 1948 roku. Zaczęto wnikliwiej analizować życiorysy przyjmowanych do pracy cenzorów. Dyrektor GUKPPiW Antoni Bida mówił w 1949 roku podczas odprawy krajowej, że dotychczasowy dobór kadr był wykonywany w sposób niesolidny.

Jeżeli przeglądano życiorysy to była to raczej formalność. Rzadko kiedy sprawdzano je. [...] Zaznaczam, że to nie oznacza wprowadzenia atmosfery polowania na ludzi czy nieufności. To byłoby szkodliwe. Ale trzeba po prostu wiedzieć, z kim się pracuje, i zrobić to w sposób dyskretny i solidny (Nałęcz 1994, s. 89).

Nowo zatrudnieni pracownicy, podczas wielu lat pracy w cenzurze, przechodzili najróżniejsze szkolenia podnoszące kwalifikacje zawodowe i ideologiczne. Rozpoczynali naukę w Szkole Głównej Planowania i Statystyki, od 1952 roku na Wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu, niektórzy, np. z wydziałów finansowych przechodzili Wyższe Kursy Rachunkowości Budżetu przy Prezydium Rady Ministrów.

Choć samokształcenie trwało dość długo, to istnieją przykłady świadczące, że w Głównym Urzędzie Prasy, Publikacji i Widowisk można było zrobić zawrotną karierę i awansować z funkcji woźnej lub sprzątaczkii do nadzorcy nad Kancelarią Tajną lub cenzora politycznego *par excellence*, co potwierdza konstatację, jak bardzo, w okresie powojennym, brakowało rąk do pracy (AAN 1, s. 52).

Przynależność do partii

Według stanu na 1 kwietnia 1945 roku 80% pracowników CBKP należało do PPR (Gorajewa 1995, s. 136). Legitymacja partyjna oraz światopogląd marksistowski gwarantowały, że nowo zatrudniony pracownik będzie sumiennie i w duchu nowej ideologii wykonywał swoje obowiązki.

Należy jednak zauważyć, że brak legitymacji PPR, czy też później PZPR, nie dyskwalifikował przyjmowanych do pracy cenzorów. Pracownicy kontroli musieli wykazywać się również innymi, niż przynależność do partii, cechami, a były to: chęć do pracy, umiejętność czytania między wierszami, pracowitość oraz właściwe nastawienie ideologiczne. „Okazuje się, że nawet w tak bardzo politycznym Urzędzie, jakim jest nasz Urząd – mówił p.o. wicedyrektora GUKPPiW podczas odprawy krajowej w 1948 roku – znaleźliśmy wielu takich bezpartyjnych, którzy pracowali równie dobrze, a nieraz lepiej, niż partyjni” (AAN 2, s. 37). Zastrzec jednak należy, że brak przynależności partyjnej utrudniał awans i całkowicie dys-

kwalifikował osoby o „dyrektorskich” ambicjach. Stosunek wobec niepartyjnych nie uległ, z biegiem czasu, zmianie. Nawet w 1949 roku, w apogeum stalinizmu, przyjmowano do pracy w cenzurze bezpartyjnych, o ile byli marksistami. Jak mówił w 1949 roku podczas odprawy krajowej przedstawiciel Wydziału Prasowego KC PZPR, Ferdynand Chaber: „W tym zawodzie nie sposób być dobrym urzędnikiem, jeśli nie jest się marksistą, a kto się tu nie rozwija, ten się cofa” (Nałęcz 1994, s. 91). Podczas tej samej narady kontynuował: „Cenzor może być bezpartyjny i być dobrym cenzorem. Bezpartyjni są cennymi pracownikami i powinni mieć właściwy klimat w pracy na terenie urzędu, nie powinni czuć się zdyskredytowani” (Nałęcz 1994, s. 93).

Wyrobienie polityczne oraz instruktaż

Tuż po powołaniu do życia CBKP, kiedy nie istniały jeszcze sformalizowane instrukcje cenzorskie, pracownicy kontroli opierali się na własnym instynkcie politycznym oraz „uprawnieniach władzy ludowej”. Jakub Berman, podczas zjazdu delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli prasy w dniach 23–25 maja 1945 roku, określił zadania cenzorów. Stwierdził, że wolność prasy, słowa i zgromadzeń istnieje tylko dla tych, którzy „mają odpowiedni stosunek do Polski” (Nałęcz 1994, s. 34).

Nie każdy cenzor posiadał, w dniu zatrudnienia, instynkt polityczny i niejednokrotnie nie miał pewności, czy z punktu widzenia interesów PPR postępuje słusznie, interweniując w danej sprawie. Jedna z cenzorek wspominała, że kiedy dostała się do pracy, była „analfabatką polityczną”. Konsternacje wśród kolegów cenzorów wywołała jej pochwała Piłsudskiego i Cudu nad Wisłą. Inna z cenzorek pisała, że pierwsze pytanie, jakie usłyszała od swojego przełożonego, brzmiało: „A czy Wy towarzyszeko w ogóle wiecie, czym jest cenzura i jaka jest jej rola w naszym ustroju?” (AAN 1, s. 13). Nie wiedziała.

Zasady doboru kadr uległy drastycznej zmianie po powstaniu PZPR. Dyrektor GUKPPiW Antoni Bida podczas odprawy krajowej w grudniu 1949 roku wyartykułował nowe zasady przyjmowania pracowników:

Trzeba skończyć ze zgniłym praktycyzmem ustawiania za biurko cenzorskie poleconego w drodze człowieka nieskontrolowanego, bardzo często niezwiązanego z żadną pracą społeczną, niezwiązanego z naszym obozem politycznym. [...] Ludzie obcy duchowo ideologii socjalistycznej, obozowi postępu, nie mogą spełniać należycie zadań i nawet w perspektywie nie nadają się w większości wypadków do tego, by te zadania, nawet po przeszkoleniu, mogli należycie spełniać” (Nałęcz 1994, s. 85–86).

W pierwszych miesiącach pracy cenzorów z CBKP, kiedy nie było jeszcze sformalizowanych instrukcji cenzorskich, pracownicy kontroli indywidualnie spotykali się z członkami redakcji i sugerowali, co należy usunąć z danego tekstu. Niejednokrotnie cenzorzy mieli problemy *post factum* z uzasadnieniem swoich

uwag i wytłumaczeniem, dlaczego konkretny fragment artykułu należało usunąć, a redakcja, obawiając się problemów, usuwała całe akapity – nie wiedząc właściwie, w jakim celu.

Problem braku sformalizowanych kryteriów nadzoru dotyczył również kontroli bibliotek. Po powstaniu Resortu Informacji i Propagandy 7 września 1944 roku mocą dekretu PKWN, cenzorzy, konfiskując pozycje nieperiodyczne w istniejących bibliotekach, kierowali się na ogół instynktem politycznym, wskazującym, co – według nowej władzy – mogłoby zostać uznane za szkodliwe politycznie. Historia jednego z cenzorów ilustruje metodologię pracy w przededniu powstania CBKP:

Poproszono mnie wówczas – a był to październik czy listopad 1944 [...], gdzie sekretarz [PPR] wraz z szefem PUBP [Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego] zaproponował mi jako najbardziej „oczytanemu” zabranie od ob. Markowskiego tych książek, które – moim zdaniem – mogłyby nam szkodzić. Pytam, jakim prawem; pytam, czy mnie później za to nie posadzą? Przecież to własność prywatna i nie idzie jakoś jej zabierać. Powiadają mi na to, że uprawnienia daje mi władza ludowa, a jak zabrać, to już moja sprawa. Cóż było robić? Biorę sobie do pomocy innego, takiego samego jak ja, szklarza, mówię mu: „Bracie, jesteśmy wielką komisją mającą zrobić porządek w wypożyczalni” i urzędujemy (AAN 1, s. 4).

Pierwszy spis publikacji nieperiodycznych, które należało wycofać ze wszystkich publicznych bibliotek i księgarń, sporządzono 6 listopada 1945 roku (Nałęcz 1994, s. 58)⁵. W województwie białostockim problem rozwiązano, powołując komisję złożoną z kierownika kuratorium, przewodniczącego rady narodowej, przedstawiciela Ministerstwa Informacji i Propagandy, przedstawiciela PPR, dyrektora biblioteki oraz naczelnika WBKP. Podczas kilku narad ustalono wytyczne, jakimi należało się kierować podczas weryfikacji zasobów bibliotecznych. Książki podzielono na dostępne dla wszystkich oraz dla naukowców – resztę usunięto. A były to: pozycje o treści prohitlerowskiej, antysowieckiej, niektóre pozycje religijne (np. kwestionujące ateistyczny model życia), zwalczające marksizm, stare atlasy geograficzne, książki opisujące wojnę polsko-bolszewicką, prace Michała Tuchaczewskiego⁶ oraz o treści antysemickiej. Pozostawiono natomiast pisma Piłsudskiego i Dmowskiego (Nałęcz 1994, s. 54).

Dopiero kiedy wprowadzono systematyczne szkolenia dla cenzorów, profesjonalizm pracy – w oczach samych pracowników kontroli – wzrósł. Tendencję do cenzurowania wszystkiego, co tylko wzbudzało podejrzenia co do słuszności z linią partii, zastąpiła selektywna, oparta na sformalizowanych kryteriach, selekcja oraz stały instruktaż.

Seminaria instrukcyjne dla naczelników WUKP zaczęto organizować w maju 1945 roku. Brali w nich udział przedstawiciele instancji partyjnych i UB. Na-

⁵ Był to okólnik nr 33 dyrektora Centralnego Biura Kontroli Prasy skierowany do kierowników Wojewódzkich Biur Kontroli Prasy.

⁶ Michała Tuchaczewskiego oskarżono, na podstawie sfińgowanych dowodów, o współpracę z Niemcami, postawiono przed sądem i stracono w 1937 r.

czelnicy samodzielnie organizowali szkolenia dla swoich podwładnych. W województwie białostockim pierwsze szkolenie przeprowadzone przez naczelnika obejmowało następujące tematy: gospodarcza struktura obecnej Polski; gospodarcza struktura Polski przedwrześniowej; polityczna struktura Polski Demokratycznej; polityczna struktura Polski przedwrześniowej; Armia Czerwona – wyzwolicielka narodów; obecna „reakcja” polska; źródła ekonomiczno-polityczne „reakcji” w Polsce i więzi międzynarodowe; bandyckie zwyrodnienie AK i geneza; zagadnienia cenzury demokratycznej obecnej i dawniej; cenzor na straży demokracji; oblicze obecnej prasy demokratycznej, naszego teatru i bibliotek; w jaki sposób ujawnia się wpływ „reakcji” polskiej w ramach prasy, który demokratyczna cenzura ma wyrugować?; kontrola prasy; jak ułożyć stosunki między urzędami? (Nałęcz 1994, s. 54–55).

Problemy logistyczne

Praca cenzorów w latach powojennych, zwłaszcza w okresie odbudowy Warszawy oraz innych rejonów Polski, obarczona była wieloma problemami logistyczno-organizacyjnymi, z których większość charakterystyczna była dla ogółu społeczeństwa (problemy aprowizacyjne, lokalowe, bezpieczeństwo).

Poważnym problemem w początkowym okresie pracy cenzorów był brak odpowiednich pomieszczeń do pracy. Przykładowo w Lublinie siedzibę WBKP stanowił jednopiętrowy budynek składający się z 24 pokoi, stanowiących pomieszczenia biurowe, mieszkania personelu i wartownię. Jeden z pokoi zajmował pułkownik Armii Czerwonej. Dostarczanie urządzeń biurowych do pomieszczeń WBKP leżało w gestii Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Lokale powiatowych Biur Kontroli Prasy mieściły się przeważnie w budynkach Urzędu Bezpieczeństwa (Nałęcz 1994, s. 39).

Ze względu na brak infrastruktury, niektóre urzędy rozpoczęły pracę z kilkumiesięcznym opóźnieniem. WBKP w Rzeszowie rozpoczęło pracę w kwietniu 1945 roku, a więc trzy miesiące po powołaniu do życia CBKP. Naczelnik urzędu pracował sam – jak mówił – „bez pomocy, bez lokalu, bez maszyny do pisania”, korzystając z infrastruktury Ministerstwa Informacji i Propagandy. Pod koniec kwietnia zatrudniono dwie dodatkowe osoby: sekretarza i maszynistkę. WBKP w Kielcach rozpoczęło pracę 9 marca 1945 roku. Rekrutacją pracowników zajął się Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Podobnie rzecz wyglądała w Białymstoku, gdzie do połowy kwietnia 1945 roku pracował tylko jeden cenzor – naczelnik.

Terenem działalności WBKP w Warszawie była stolica oraz 25 powiatów, z czego dziewięć było obsadzonych kadrowo z chwilą powstania urzędu. Siedzibę WBKP stanowiło dwupokojowe mieszkanie przy ul. Środkowej 11. Pod koniec maja 1945 roku urząd zatrudnił sześć osób, zaś powiatowe biura kontroli prasy – dziesięć. Ze względu na braki kadrowe i szybko rozwijającą się infra-

strukturę kulturalną (teatry, kabarety) część obowiązków WBKP w Warszawie przejęło CBKP. Naczelniczka tego pierwszego podczas zjazdu delegatów w maju 1945 roku mówiła o problemach kadrowo-organizacyjnych: „Urząd, który tu reprezentuję, nie radzi sobie z trudnościami. Od góry brak nam jeszcze sprecyzowanych instrukcji dla niektórych dziedzin, od dołu zaś dorastającego do swych zadań personelu”, który „rekrutowany jest przypadkowo” (Nałęcz 1994, s. 54).

Cenzorzy, którzy kontrolowali powiat lub województwo, nie posiadali samochodów, rowerów oraz broni. W powiatowych biurach kontroli prasy województwa lubelskiego brakowało praktycznie wszystkiego: aparatu radiowego do kontrolowania audycji, samochodów do wyjazdów w teren oraz urządzeń biurowych (zwłaszcza krzesła, szaf archiwalnych, biurka oraz stołów). Według naczelnika WBKP w Lublinie brakowało nawet „łóżek i słomy”, choć – mówił – „ostatnio przydzielono trzy sienniki, ale to nie wystarcza. Również pracownicy odczuwają brak odzieży, zwłaszcza obuwia” (Nałęcz 1994, s. 42). Podobnego zdania był naczelnik WUKP w Łodzi, który zauważył, że cenzorzy „chodzą bez butów, tak ubrani, że nam to nie przysporzy autorytetu”, a przecież „cenzor chodzi do redakcji, styka się z elitą” (Nałęcz 1994, s. 65).

W komfortowej sytuacji były te urzędy, które dysponowały samochodem, choć należały one do rzadkości. Brak pojazdów uniemożliwiał sprawne kontrolowanie drukarni, co utrudniało cenzorom wykonywanie swoich obowiązków, tym bardziej, że zakłady poligraficzne kontrolowano również podczas nocnych dyżurów. Przykładowo według stanu na 1 października 1946 roku WUKPPiW kontrolowały 682 zakłady poligraficzne we wszystkich województwach (np. w województwie krakowskim – 132, śląsko-dąbrowskim – 97, poznańskim – 79, najmniej w mazurskim – 4 oraz białostockim – 5) (Paczkowski 1996, s. 32). Ze względu na brak służbowego samochodu, naczelnicy urzędów byli zmuszeni docierać do kontrolowanych placówek pociągiem, co wiązało się z dodatkowymi problemami (AAN 2, s. 45).

Jeszcze podczas wojny i tuż po niej istotnym problemem był bandytyzm, grabieże, przemoc, zdziczenie obyczajów oraz brak bezpieczeństwa podczas przemieszczania się po kraju. Zdarzały się wypadki – o czym pisze Marcin Zaremba, szkicując obraz powojennej Polski – kiedy żołnierze Armii Czerwonej okradali pasażerów podróżujących pociągami, a nawet wyrzucali ich podczas jazdy (tych, którzy nie mieli przy sobie kosztowności lub „blokowali” miejsca) (Zaremba 2013, s. 163). Jeden z cenzorów wspominał, że jechał z Warszawy do Białegostoku pociągiem wyłożonym od środka cegłami, ze względu na oddawane na zewnątrz strzały. Kursujące pociągi nie posiadały szyb, były nieoświetlone, a nierzadko pasażerowie chcący się przedostać w inny rejon Polski jechali przyczepieni do buforów lub siedząc na dachu. Najgorsza sytuacja pod względem braku bezpieczeństwa miała miejsce z zachodniej Polsce, nazywanej w tamtym czasie Dzikim Zachodem. Znane są relacje, według których grupy żołnierzy radzieckich otwierały ostrzegawczy ogień do przejeżdżającego tramwaju, następnie otaczały go i odbierały pasażerom kosztowności (Zaremba 2013, s. 159).

W zasadzie brak bezpieczeństwa był odczuwalny we wszystkich rejonach Polski. W wielu miastach ludzie bali się wychodzić z domu po zmierzchu bez broni. Nierzadkim widokiem były bandy żołnierzy radzieckich grasujących w poszukiwaniu wojennego łupu, kradnących wszystko, co miało jakąś wartość, łącznie z oknami, drzwiami i klamkami. Najczęściej było się narażonym na atak na dworcach kolejowych i w ich okolicach oraz w pociągach, w których okradano, bito i gwałcono (Zaremba 2013, s. 163–164). Jedna z podróżujących po Polsce osób, pisała w sierpniu 1945 roku do polskich władz na emigracji: „Rozbój, grabież, kradzież, gwałty, porywanie kobiet były nagminne podczas całego mego pobytu w Krakowie. Nad ranem każdego dnia opowiadano mi, że w Krakowie znajdują średnio około 10 trupów. Były to skutki napadów rabunkowych Sowieców [...]” (ZNiO 1).

Brak broni

Poważnym problemem dla cenzorów podczas wojny i tuż po niej był brak broni, zwłaszcza u tych pracowników, którzy kontrolowali nocą drukarnie oraz poruszali się po terenie województwa w godzinach wieczornych. Urzędy Bezpieczeństwa były zobligowane do pomocy wojewódzkim, miejskim oraz powiatowym biurom kontroli. Nie zawsze jednak dysponowały wystarczającą liczbą broni, aby dzielić się nią z innymi urzędami. Poza tym pepesza była w tamtym czasie na tyle wartościowym towarem, że funkcjonariusze UB niechętnie się jej pozbywali. Brak dostępności broni wytknął „centrali”, podczas odprawy w 1945 roku, naczelnik WBKP w Łodzi:

[...] Ja jeżdżę w teren i nie mam broni. Trzeba załatwić tę sprawę w taki sposób, żeby Centralne Biuro dostało broń, bo są cenzorzy, którzy nocą chodzą do redakcji, kierownik wyjeżdża w teren i im broń jest potrzebna (Nałęcz 1994, s. 65).

Naczelnicy WBKP narzekali na stosunki panujące między urzędami kontroli a Wojewódzkimi Urzędami Bezpieczeństwa Publicznego, które nie wywiązywały się ze swoich obowiązków wobec WBKP, polegających na dostarczaniu zapotrzebowania (mienia ruchomego, środków konsumpcyjnych) oraz wsparciu logistycznym. Naczelnik WBKP skonstatował podczas odprawy w 1945 roku: „My od Urzędu Bezpieczeństwa nic nie otrzymaliśmy” (Nałęcz 1994, s. 68). „[...] Są duże problemy komunikacyjne i nie mamy benzyny, która potrzebna jest do samochodu, nie możemy kupić [jej] po taryfowej cenie. Urząd Wojewódzki [Bezpieczeństwa Publicznego], który jest zobowiązany dostarczyć, dotychczas nie dał nam ani litra” – mówił podczas odprawy naczelnik WBKP w Łodzi (Nałęcz 1994, s. 68). Twierdził, że WUBP odmawiał wsparcia w zakresie dostarczania żywności, tłumacząc się brakami również wśród własnych funkcjonariuszy. „Nam mówią, starajcie się, sami my nie mamy, mamy tylko dla swoich ludzi” – mówił naczelnik (Nałęcz 1994, s. 69).

Problemem była również rozpoznawalność cenzorów, którzy kontrolowali przedstawienia rewii, tak w teatrach stacjonarnych oraz obwoźnych, jak i lokalach rozrywkowych. Zespoły kabaretowe, dostrzegając cenzora na sali, zmieniały repertuar, po czym, kiedy tenże opuścił lokal, wracano do starej (ocierającej się nieraz o pornografię lub rasizm – jak pisał jeden z cenzorów) wersji przedstawienia. Problemy tej natury były tematem poruszonym podczas zjazdu delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli w dniach 23–25 maja 1945 roku. „Czy piechotą nie możecie chodzić po nocy?” – pytał dyrektor CBKP Tadeusz Zabłudowski naczelnika WBKP w Lublinie. „Piechotą chodzić nie możemy, jeśli chodzi o teren województwa”. „Czy powodem jest to, że cenzor widowisk jest znany w cukierniach?” – dopytywał dyrektor. „Sądzę, że popularność cenzora jest powodem, bo jak się on pokaże na sali, tekst może być zmieniony” (Nałęcz 1994, s. 43).

Wnioski

Cenzura instytucjonalna, która powstała na ziemiach polskich podczas II wojny światowej, została stworzona na wzór radziecki. Podczas prac nad powstaniem CBKP decydującą rolę odegrali tzw. doradcy radzieccy z GŁAWLIT-u. Można przypuszczać, iż byli to przeszkoleni do pracy „na odcinku cenzury i propagandy” oficerowie NKWD, tym bardziej że od stycznia do listopada 1945 roku CBKP podlegało Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Wziąwszy pod uwagę okoliczności powstania w Polsce aparatu bezpieczeństwa, nie ulega wątpliwości, że o najważniejszych decyzjach kadrowych i organizacyjnych decydowali tam oficerowie radzieckich służb bezpieczeństwa. Podobnie było w przypadku cenzury. Tym bardziej, że chodziło o strategiczną pod względem zasięgu działania i znaczenia w strukturze aparatu represji instytucję.

Analizując metodologię pracy cenzorów na przestrzeni lat 1945–1949, należy zauważyć, że uległa ona z biegiem czasu dość istotnej zmianie. O ile tuż po powstaniu CBKP zdarzały się przypadki, kiedy zatrudniano cenzorów niewyrobytonych ideologicznie, takich jak wspomniany piewca Piłsudskiego i Cudu nad Wisłą, to w okresie konsolidacji aparatu władzy na przełomie 1948/1949 roku warunkiem *sine qua non* przyjęcia w poczet cenzorów był światopogląd marksistowski. We wspomnianym okresie zmienia się również retoryka cenzorów – coraz dobitniej podkreśla się trwającą w kraju „walkę klas” oraz kładzie nacisk na poszukiwanie wroga wewnętrznego. Do urzędów cenzury wkrada się psychoza strachu. Cenzor winien być czujny, gdyż wróg „coraz gwałtowniej i perfidniej nas atakuje” (Nałęcz 1994, s. 88). „Wy jesteście – jak tłumaczył cenzorom Ferdynand Chaber podczas odprawy krajowej w 1949 roku – tym aparatem, który ma demaskować wroga” (Nałęcz 1994, s. 91).

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych (AAN)

[1] GUKPPiW, Biuletyn Informacyjno-Instruktażowy 1955, nr 1 (37), sygn. 420.

[2] GUKPPiW, Sekretariat Prezesa. Odprawy krajowe 4–5.06.1948, tom III, sygn. 421.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (ZNiO)

[1] Archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Wiadomości z kraju za okres od 16 sierpnia do 21 października 1946, sygn. 66/99/1.

Wydawnictwa zwarte i artykuły

Błażyński Z. (2003). *Mówi Józef Światło: Za kulisami bezpieki i partii 1944–1955*. Warszawa.

Goriajeva T.M. (1995). *Blickrig v Polszu*. W: *taż* (red.). *Iskluczit' wsiakije upominanija... Oczerki istorii sovietskoj cenzury* (s. 107–138). Moskwa.

Janowski W. (2013). Główny Urząd Kontroli Pracy, Publikacji i Widowisk w latach 1945–1947. W: K. Budrowska, E. Dąbrowicz, M. Lula (red.). *Literatura w granicach prawa (XIX–XX w.)* (s. 151–165). Warszawa.

Janowski W. (2013). Weryfikacja członków Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w 1948 r. W: M. Jabłonowski, W. Jakubowski, T. Krawczak (red.). *Zwrot polityczny '48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym* (s. 295–319). Warszawa.

Kołakowski P. (2002). *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*. Warszawa.

Kośmider T. (2013). *Wojsko polskie z perspektywy 1948 roku*. W: M. Jabłonowski, W. Jakubowski, T. Krawczak (red.). *Zwrot polityczny '48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym* (s. 185–205). Warszawa.

Nałęcz D. (oprac.) (1994). *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*. Warszawa.

Paczkowski A. (1996). *Cenzura 1946–1949: statystyka działalności*. *Zeszyty Historyczne*, z. 116(494), s. 22–57.

Pierwszy cenzor Polski Ludowej (1994). *Rzeczpospolita*, 16–17 VII.

Romek Z. (oprac.) (2000). *Cenzura w PRL. Relacje historyków*. Warszawa.

Siemiątkowski Z. (2013). *Następstwa 1948 roku dla wywiadu wojskowego i cywilnego*. W: M. Jabłonowski, W. Jakubowski, T. Krawczak (red.). *Zwrot polityczny '48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym* (s. 209–224). Warszawa.

Skubisz P. (2013). *Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego a rok 1948*. W: M. Jabłonowski, W. Jakubowski, T. Krawczak (red.). *Zwrot polityczny '48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym* (s. 169–184). Warszawa.

Torańska T. (1990). *Oni*. Warszawa.

Torański B. (2016). *Knebel. Cenzura w PRL-u*. Warszawa.

Zaremba M. (2001). *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*. Warszawa.

Zaremba M. (2012). *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*. Kraków.

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest przybliżenie metod pracy cenzorów (w tym placówek terenowych) z Centralnego Biura Kontroli Prasy, powstałego w styczniu 1945 r., następnie zaś przekształconego, w listopadzie 1945 r., w Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. W artykule dokonano próby zarysowania sylwetki statystycznego cenzora, z uwzględnieniem wieku, wykształcenia oraz przynależności do partii. Celem opracowania było również udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: jaki wpływ mieli tzw. radzieccy doradcy z GŁAWLIT-u na proces tworzenia się cenzury instytucjonalnej na ziemiach polskich podczas II wojny? W jakich okolicznościach powstało Centralne Biuro Kontroli Prasy? Kim byli pierwsi cenzorzy? Z jakich środowisk/grup zawodowych się wywodzili? Według jakich kryteriów wybierano cenzorów tuż po powstaniu CBKP?

Słowa kluczowe: Centralne Biuro Kontroli Prasy, Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, GŁAWLIT, cenzura w PRL